

Komentarz do Księgi Koheleta cz. 13

Młodzieniec i głupi król

[Przeczytaj poprzedni artykuł z cyklu](#)

„Ubogi, lecz mądry młodzieniec jest lepszy niż król stary i głupi, który już nie przyjmuje ostrzeżenia.

Bo, wyszedłszy z więzienia, został królem, chociaż urodził się ubogim, gdy królem był tamten.

Widziałem, jak wszyscy żyjący, którzy chodzą pod słońcem, stanęli po stronie młodzieńca, następcy, który zajął jego miejsce, a niezliczone było mnóstwo ludu, tych wszystkich, na których czele stanął.

Lecz potomni nie będą się z niego radować. To również jest marnością i gonitwą za wiatrem.

Pilnuj swoich kroków, gdy idziesz do domu Bożego, i nastaw się na słuchanie, gdyż jest to lepsze niż ofiary składane przez głupich; bo nie umięją nic innego, jak tylko czynić zło” – Kaznodziei Salomona 4:13-17 (BT).

Król Salomon w dość zawiły sposób przeciwstawia mądrego młodzieńca staremu, głupiemu królowi, któremu wydaje się, że jest bogaty, a w rzeczywistości jest nędzarzem. Młodzieniec, będąc czasowo w więzieniu, po uwolnieniu staje się królem. Werset 14. różnie jest oddany w poszczególnych tłumaczeniach. Zarówno Biblia Gdańska, jak i tłumaczenie Pardes Lauder oddają ten fragment w następujący sposób: „*Bo ten z więzienia wyszedłszy może królować, a ów nawet królując może być nędzarzem*” (PL) lub „*w królestwie swoim może zubożeć*”. Kontekst wskazuje, że mowa jest o szczególnym młodzieńcu i szczególnym królu. Młodzieniec ten w myśl Psalmu 119:9-10 zachowuje swoje życie w czystości, przestrzega Bożych słów i przykazań. Ale mimo to jest on w więzieniu i jest ubogi. Idealnie opisują taką osobę słowa Chrystusa zapisane w Łuk. 4:18-19 „*Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana*”.

Gdy jeszcze byliśmy w więzach grzechu, Pan wybrał nas, byśmy odziedziczyli Jego Królestwo. „*Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czyż to nie Bóg wybrał ubogich w oczach świata, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa, obiecanego tym, którzy go miłują?*” (Jak. 2:5). Jednak jest także klasa ludzi, która już

rozpoczęła królowanie i której wydaje się, że jest bardzo bogata. O postawie takiej pisał już ap. Paweł do Koryntian: „*Już jesteście nasyceni; już wzbogaciliście się; bez nas staliście się królami. I obyście byli królami, abyśmy i my wespół z wami królowali*” (1 Kor. 4:8). Nie wszyscy mieli wystarczającą ilość cierpliwości, by oczekiwać na tysiącletnie Królestwo Mesjasza i założyć swoje królestwo na ziemi. Dobrym tego przykładem z historii rozwoju chrześcijaństwa jest Kościół katolicki, który rości sobie prawa do bycia Królestwem Bożym. Jednakże postawa taka może dotyczyć także chrześcijan okresu Laodycei. Obj. 3:17-20 „*Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodziął szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał. Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się. Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną*”. Zauważmy, że zacytowane powyżej wersety opisują osoby zadufane w sobie, chcące rządzić i realizować swoje plany. Trudno jest nam czasem ocenić naszą postawę, dlatego tak ważna jest społeczność i jej napomnienia.

W dzisiejszych czasach mamy bogactwo różnych komentarzy, myśli i poglądów. Żyjemy w epoce wybujałej wolności kierowanej ludzkim egoizmem. Objawiciel jednak podaje nam dość klarowny wskaźnik naszego stanu – jest nim zamięłowanie do Prawd czasów końca. Laodycea jako jedyna w rozwoju Kościoła ma obiecane osobiste ucztowanie z Panem, karmienie się Jego prawdami. Jaki jest mój stosunek do Prawdy? Czy doceniam czystość nauk i doktryn Bożych? A może uważam, że doktryny tylko dzielą i są szkodliwe dla jedności chrześcijan? Jest to dość ważny wskaźnik naszej bliskości z Panem. To, czy jesteśmy młodzieńcem, czy starym królem, zależy to od nas. Młodzieniec, jeśli jest mądry mądrością Bożą, poświęca się i wyszedłszy w zupełności z więzów więzienia śmierci przy pierwszym zmartwychwstaniu, będzie królował (Obj. 20:6). Tymczasem ci, którzy już dzisiaj chcą panować, choć czują się ważnymi, są nędzarami, którzy nie potrafią korzystać z rad i ostrzeżeń zawartych w Piśmie Świętym.

Dalszy ciąg tej historii różnie oddają tłumacze i kolejne dwa wersety sprawiają trudność w zrozumieniu ich sensu nawet komentatorom i tłumaczom żydowskim. Przytoczmy lekcję z Biblii Gdańskiej, której duch jest zbliżony do przekazu tłumaczenia Pardes Lauder (w



nawiasach komentarze autora). Kazn. 4:15-16 „Widziałem wszystkich żyjących, którzy chodzą pod słońcem, że przestawali z chłopięciem, potomkiem onego (króla), który miał nastąpić na królestwo po nim (królu). Nie było końca niedostatkowi wszystkiego ludu, którykolwiek był przed nimi (młodzieńcem); nie będą się potomkowie cieszyć z niego (króla). A tak i to jest marność, i utrapienie ducha”.

Salomon rysuje obraz, w którym wszyscy ludzie stają po stronie królującego młodzieńca. Może to być dość sugestywny opis Tysiąclecia, w którym ludzkość uwolniona od władzy Szatana opowie się po stronie Chrystusa. Wtedy wszyscy zmartwychwstali ludzie nie będą się cieszyć starym królem, bo zrozumieją, że nominalne chrześcijaństwo jest marnością i utrapieniem ducha.

Pana Boga nie przekupisz

Kaznodzieja w ostatnim wersecie 4. rozdziału wraca do pobożnego młodzieńca, który przyjmuje napomnienia i uczy go, jak ma postępować w domu Boga. „Pilnuj swoich kroków, gdy idziesz do domu Bożego, i nastaw się na słuchanie, gdyż jest to lepsze niż ofiary składane przez głupich; bo nie umieją nic innego, jak tylko czynić zło.” Podstawową lekcją płynącą z tego werseku jest to, że Pana Boga nie da się przekupić. „I choćbym rozdał całe mienie swoje, i choćbym ciało swoje wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże” – napisał ap. Paweł w 1 Kor. 13:3.

„Pilnuj swoich kroków” – Pismo Św. wielokrotnie namawia nas do analizowania swojego życia. Jeśli sami się rozsądzamy, nie będziemy sądzeni. Salomon zdaje się mówić: „Uważaj, jak żyjesz!”. „Oznajmił ci człowiecze, co jest dobrego, i czegoż Pan chce po tobie; tylko abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim” – dodaje prorok Micheasz (Mich. 6:8). Pokora, której tak brakuje w okresie Laodycei, jest podstawową cechą chrześcijanina. Zamiast „ja” mówmy „Pan, bracia, społeczność”. Zamiast swoich myśli szukajmy prawdy w Słowie Bożym, szukajmy myśli Bożych.

Objawem naszego stanu ducha jest także nasze za-

chowanie w zborze. Czy idę tam z pokorną postawą ucznia chcącego słuchać? Czy może wolę nauczać i uwielbić słuchać swego wielomównictwa? W dzisiejszym materialistycznym świecie dość staroświecko brzmią słowa mędrca mówiącego, że pokorne słuchanie jest cenniejsze od ofiar i darów łożonych na dobry cel. Zauważmy, że Salomon mówi o osobach manifestujących w oczach innych ludzi swoją pobożność. Czyż nie najlepszym sposobem pokazania mojego poświęcenia jest składanie Bogu ofiar z mojego majątku? Jeśli jest to próba przekupienia Boga lub pokazania się przed innymi, to są to „ofiary głupich”. „Bo miłosierdzia chcę, a nie ofiary, a znajomości Bożej więcej, niż całopalenia” (Oz. 6:6). Znajomość Boga ważniejsza jest niż ofiara, jest ona tak samo ważna jak miłosierdzie. Słowa te są szczególnie ważne w okresie Laodycei. Głupi król nie potrzebuje się karmić Słowem Bożym, bo ma swój pokarm i wydaje mu się, że jest najmądrzejszy, że jego rolą jest nauczać i głosić sądy ostateczne na temat życia innych ludzi. Fragment ten mówi nam ponadto, że można poświęcać swój czas i pieniądze Bogu, ale jeśli to nie wynika ze słuchania i posłuszeństwa woli Bożej, jest to zwodzenie samego siebie. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że można być zwiedzionym, nawet gdy się działa z czystego serca, czystych intencji, ale bez ugruntowania w Prawdzie. Ap. Paweł, martwiąc się stanem Izraela, napisał: „Świadczyć bowiem za nimi, że pałają żarliwością do Boga, lecz prawdziwie Go nie znają” (Biblia Poznańska) lub jak podaje tzw. Nowy Przekład: „Daję im bowiem świadectwo, że mają gorliwość dla Boga, ale gorliwość nierozsądną” (Rzym. 10:2). Niestety wielu naszych przyjaciół w nominalnym chrześcijaństwie ma ogromną i szczerą gorliwość, ale „nie opartą na pełnym zrozumieniu” (BT). Jeśli darzymy ich miłością chrześcijańską, głosimy im Prawdę, sprzedawajmy masę naprawiającą oczy i razem uczujmy przy stole Pana.

[Przeczytaj kolejny artykuł z cyklu](#)

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”